NA TROPIE
HARCERSTWA POLSKIEGO Z ZAGRANICY
MARZEC 1939 r.

Niemasz oddalenia, niemasz czasu, niemasz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serc Polaków nie dotarł głos Ojczyzny.
Józef Piłsudski

Z KOLONII ZUCHOWEJ WE FRANCJI

Były w ośrodku harcerskim w Saint Julien (środkowa Francja) dwie kolonie zuchowe. Zuchy dziewczynki mieszkały „od frontu" a w tym samym domu na górze była sypialnia chłopców, do której wchodziło się po drabinie, imitującej marmurowe schody. Ciasno było trochę w naszym zamku „de kurnikiem" z polska zwanym, bo zuchów było około sześćdziesiątki, z wielu okręgów okolicznych. Ale też wesoło było od rannej pobudki, aż do wieczornych bajek po sypialniach opowiadanych. Zuchy, pierwsze w ośrodku, stworzyły zżytą, pogodną gromadę śpiewającą, tańczącą, prawdziwie polską gromadę dziecięcą. Toteż wszędzie były pierwsze. Pierwsze schodziły do jeziora, gdzie odbywała się kąpiel, pierwsze dostawały obiad i pierwsze, niestety, kładły się spać.

Kiedy bawiliśmy się w Słowian, dziewczynki chodziły w wiankach na głowie i przemawiały do siebie słowiańskimi imionami, chłopcy nie rozstawali się z dzidami, łukami, miotaczami kamieni. Cały dzień słychać było słowiański, ulubiony przez wszystkich taniec „słowiański" „Boczym się czy nie boczym oj daj Łado Kupajło". A wszyscy razem zbierali się na wiece, pod starym dębem koło jeziora, aby wysłuchać gawędy, śpiewać, tańczyć, skakać przez ognisko...

A kiedy na kolonii mieszkały krasnoludki, działy się nieraz dziwne rzeczy. Druhowie zdziwieni zastali rano wyczyszczone buty. Że brązowe — czarną pomadką, a białe żółtą to głupstwo, ważniejsze, że krasnoludki często płatały takie dobre figle. To chleb kroiły na podwieczorek dla całej kolonii, to sypialnię i stoły świeżymi kwiatami ubrały, to wieszaki do ręczników przyszyły. A chłopcy-marynarze chodzili w marynarskich czapkach i pławili się w wodzie dodatkowo ze swoimi łódkami z drzewa.

Hej! A kominki wieczorne to takie wesołe były, że gości codzień dużo z zuchami siedziało, czasami harcerze i harcerki, rodzice, komenda ośrodka. Tańczyli razem zuchowe tańce, śpiewali, podziwiali pokazy, śmieli się z różnych „lunatyków" i konkursów zjadania cukierków na nitce, a potem razem oddawali cześć sztandarowi polskiemu, opuszczanemu przy wieczornym apelu.

A kiedy zuchy posnęły „wielka komenda" kolonii druhna Helena Klimkiewiczówna, zwana dh. Klimą, dh. Basia Dorajczykówna i dh. Lolek Czmiel rządzili w niewielkiej „kancelarii", gdzie dawniej był kurnik i jeszcze grzędy zostały i przygotowywali nowe zabawy, zajęcia i uroczystości.

A była taka uroczystość niejedna. Był w gościnie w ośrodku pan konsul z Lyonu, dh. A. Drągowski, komendant harcerzy we Francji. Zuchy pokazały co umieją. Bez żadnych przygotowań chłopcy odegrali „W gościnie u Piasta" obrazek, a dziewczynki wszystkie tańce ludowe polskie, w bibułkowych czapeczkach, kapeluszach i wiankach, które cieszyły się szczególną sympatią naszych gości.

Te piosenki ludowe i tańce zawędrowały do polskich kolonii i zdarzało się, gdy przyjeżdżaliśmy do polskiego ośrodka na zbiórki jeden zuch, będący na kolonii, nauczył śpiewać i tańczyć całą gromadę. Miła ta niespodzianka bardzo nas uradowała. A potem na kolonii zdobywały zuchy sprawności: kuchcika, krawczyka, porządnickiego. Często się widziało szóstkę siedzącą w cieniu kolczastych głogów, przyszywającą z mozołem guziki, lub cerującą białe skarpetki brązową nitką. Albo kuchcików, piekących w polu chleb na patyku, obierających na obiad kartofle. Albo porządnickich z miotłami z jakichś dziwnych francuskich roślin, jak kurzyli w sypialniach i przed domem.

Ale i przygody też mieliśmy. Kiedyś rano o piątej słowianki i słowianie wybrali się w las na grzybobranie, ale niestety dzikich zwierząt nie spotkali i topory kamienne spokojnie za pasem tkwiły, gorzej było, gdy przyjechał pan konsul i chcieliśmy urządzić wspaniały kominek nad jeziorem. Wszystko idzie pięknie, aż tu nagle... burza, grzmoty, deszcz leje jakby się chmura oberwała, pioruny nawet. Wszystko się schroniło do pobliskiego lasu, ale jeszcze cięższa ulewa wygnała nas na kolonię. Idziemy więc pod ręce się trzymając, śpiewamy wesoło, a tu ani jednej nitki suchej nie ma. Szkoda było tych wyprasowanych pięknie mundurów, bośmy je prać i suszyć musieli drugi raz. Ale humor był i zostało miłe wspomnienie, opisane w listach do domu.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33 Tel. 8.90-66.

Karty z Wydawnictwa Książnicy-Atlas

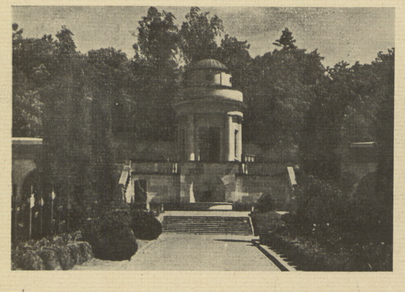

Ojczyzno moja nieobjęta,
Wielka Ojczyzno Z Serc nie z mapy,
Ojczyzno moja uśmiechnięta,
wiślanej chcę się wody napić!

Chcę się zanurzyć cały w Tobie,
aż bielszym ponad śnieg się stanę,
serce w gotowość przysposobię
na wszystko, Ciebie miłowaniem!

Bym wciąż Cię widział, oczy przetrzyj
a ustom święte daj zaklęcie,
a jasne czoło, znakiem wiecznym,
pomaż wiślaną wodą święcie!

Duszę mi z pyłu słońce otrze,
boć w sercu W Wolność kwitnie wiosna,
O Polsko, jakże w Tobie Dobrze!
Ojczyzno, jakże Ty Radosna!

EDMUND OSMAŃCZYK

KRONIKA

HARCERKI W BELGII ZAKŁADAJĄ SPÓŁDZIELNIĘ.

Z inicjatywy Kdtki Harcerek w Belgii Dh. St. Stoeskównej starsze harcerki zakładają własną spółdzielnię. Kapitał zakładowy Spółdzielni zebrano z udziałów zakupionych przez każdą st. harcerkę.

Dostawcami towarów do Spółdzielni będą warsztaty poszczególnych drużyn harc. W ten sposób młode bezrob. harcerki znajdą zatrudnienie, starsze pewną lokatę swego kapitału.

Praca wre w całej pełni — układanie statutu spółek, deklaracyj dla udziałowców, ksiąg handlowych, licznych zebrań organiz. i t. p.

Harcerkom polskim w Belgii życzymy jak najlepszych rezultatów w zapoczątkowanej już pracy.

RUMUNIA.

Gromada „Leśnych Ludków" z Czerniowiec w dniu wolnym od nauk wybrała się na wycieczkę za miasto.

Zuchy po raz pierwszy jechały nowymi autobusami elektrycznymi, które niedawno ukazały się w Czerniowcach, zwanymi tutaj „trolibusami".

Jazda była wspaniała — więc z żalem opuszczały zuchy swój „trolibus", lecz tajemnicza mina drużynowej zwiastowała nowe niespodzianki i przygody — szybko więc zuchy w szyku gromady stanęły na zbiórkę.

Gry, zabawy, szykowanie ukrytego skarbu tak zajęły zuchy, iż nie spostrzeżono, jak szybko minął czas przeznaczony na wycieczkę i trzeba było wracać do domu.

Nawet jazda „trolibusem" w drodze powrotnej nie wydawała się tak wspaniałą.

Na zakończenie wycieczki w izbie harc. zuchy dowiedziały się, że za tydzień odbędzie się rada gromady na którą tym razem przyjadą szóstkowe, sekretarka i skarbniczki gromad. Gwar zapanował wielki, każda szóstka coś sprowadza, uchwala, przypomina, aby tylko być w porządku, gdyż czasu niewiele zostało.

W następnym numerze Stefcia Żukowska — sekr. grom. opisze nam przebieg owej rady.

Dużym przeżyciem dla gromady „Leśnych Ludków" są zbiórki, które odwiedzają goście. Nadzwyczajnym takim świętem była zbiórka w dn. 5.II. rb. na którą przybył druh hm. Kowalec.

W wielkim skupieniu słuchano opowiadania drużynowej o Kasi Lewickiej (z ks. „W Gromadzie Zuchów"). Zuchy podziwiały odwagę małej dziewczynki i postanowiły być dzielnymi zuchami. Piosenkę „dzielny zuch", której nauczyły się na tej zbiórce, śpiewają na każdej niemal przerwie w szkole.

KANADA.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Harcerstwa Kanadyjskiego w Ottawie uchwalono, celem wzmocnienia stosunków ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, dokonanie wymiany flag i dekoracyj harcerskich dla wybitnych działaczy obydwu organizacyj.

W czerwcu b. r. hm. Głogowski, wracający do Polski ma przywieść flagę harcerzy kanadyjskich. Wymiana flag będzie symbolem wspólnej współpracy i dobrych stosunków między harcerstwem polskim i kanadyjskim.

BRAZYLIA.

W terminie od dnia 18 stycznia do 2 lutego b. r. odbyły się obozy harcerskie w miejscowości Palo Blnco nad rzeką La Plata. W obozach wzięło udział przeszło 50 osób, w tym 16 harcerek, 32 harcerzy i kilku instruktorów. Obozy składały się z domków drewnianych na palach. Pierwszy to raz w tych stronach znajdowały się harcerskie obozy, które na miejscowym społeczeństwie wywarły bardzo dobre wrażenie.

ESTONIA.

Drużyna harcerek w Tallinie śladem lat ubiegłych i w tym roku organizuje dla zuchów harcerski obóz. Starsze zaś harcerki w lecie r. b. pragną wziąć udział w Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Aby zebrać choć trochę funduszy na ten cel, zorganizowano w dniu 4.II r. b. wieczorek harcerski na który przybył p. konsul Tyszka i wiele gości nietylko z Tallina lecz i z odległego Kiwirli.

Na program złożyły się pieśni ludowe, tańce, inscenizacje, oraz krótkie scenki z życia harcerek, w wykonaniu druhen i zuchów.

Wielkim powodzeniem cieszyła się loteria, urządzona przeważnie z robót ręcznych całej drużyny, dając wiele zadowolenia druhnom, które wiele czasu i wysiłku włożyły przy jej zorganizowaniu, jak również i drużynie — bo przysporzyła więcej pieniędzy.

ŁOTWA.

Harcerki w Lipawie.

Pod troskliwą opieką opiekunki praca w drużynie harcerek w Lipawie rozwija się pomyślnie.

Młode instruktorki, którym powierzono prowadzenie drużyn ogromnie przejęte swą nową rolą i odpowiedzialnością za pracą — zorganizowały się w jeden zastęp instrukt., by móc pogłębiać swe własne wyrobienie harcerskie, dzielić się swymi zdobyczami, radościami, lub wspomnieniami, rozwiązywać trudniejsze sytuacje.

Prócz normalnej pracy druhny przygotowują się do wielkiego wieczorku wspólnego dla wszystkich 3 drużyn.

Pisanki Wielkanocne. Już za kilka dni rozpoczniecie je malować.

ODPOWIEDŹ

NA ZAGADKI Z POPRZEDNIEGO NUMERU.

Krzywe usta miał król Bolesław Krzywousty, jeden z najdzielniejszych królów. Mając lat 12 już walczył na czele polskich wojsk z wrogami Polski.

Polscy chłopi walczyli po raz pierwszy pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. pod dowództwem Zyndrama z Maszkowic przeciw rycerzom krzyżowym, zwanym Krzyżakami, którzy nieprawnie zagarnęli część polskich ziem zwanych Pomorzem.

Pod Wiedniem w 1683 r. walczył Król Jan III Sobieski na czele polskich wojsk przeciwko wojskom tureckim, które oblegały miasto. Nasze zwycięstwo pod Wiedniem jest jednym z najpiękniejszych zwycięstw w obronie chrześcijaństwa przed muzułmanami.

Kawaleria polska składała się z 6 ludzi w dniu 6 sierpnia 1914 r. Gdy wyruszyli jako pierwsi ułani na piechotę (konie zdobyli potem) na walkę z wojskami rosyjskimi. Było to na cztery lata przed odzyskaniem niepodległości Polski.

Odczytajcie zatarte pismo.

Jeśl. idzi..z z za..ęp.m na dzień lub dwa dn., to nie roz.ij.j tak biwa.., jak .yś tam m.ał zami.r obo.ow.ć dni dzies.ę.!

Sławny człowiek

Zastępowy, lub któryś z chłopców obiera sobie imię jakiegoś sławnego człowieka. Wszyscy zadają mu rozmaite pytania, aby móc się domyślić co to za sławny człowiek. Zagadnięty odpowiada tylko „tak" lub „nie". Oto przykład gry: Czy jesteś wojownikiem? — Nie. Czy żyjesz obecnie? — Nie. Czy jesteś podróżnikiem? — Nie. A czy lubiłeś podróże? — Tak. Czy jesteś pisarzem, poetą? — Tak. Czy pisałeś duże dzieła? — Tak, ale i drobne wiersze też. Czy miałeś jakieś ulubione miasto w Polsce? — Tak. Warszawę? — Nie. Wilno? — Tak.. A czy znałeś Marszałka Piłsudskiego? — Nie. A On ciebie? — Znał to co napisałem. Czy pisałeś wielką epopeję? — Tak. „Pana Tadeusza"? — Tak. Teraz wszyscy zgadną, że to Adam Mickiewicz. Trzeba pamiętać, że prozą Mickiewicz pisał Historię Polski.

Można grę ułożyć w ten sposób, że jeden zgadujący wychodzi, a reszta umawia między sobą nazwisko jakiegoś sławnego Polaka. Zgadujący zadaje pytania wszystkim pokolei.

Granice.

Czy, mając narysowany kontur Polski potrafiłbyś oznaczyć granice z sąsiadującymi państwami i z morzem i prawidłowo je nazwać?

Łamigłówka sylabowa.

Z podanych poniżej sylab ułóż nazwy miast polskich:
War — znań — to — To — Łódź — wi — Kra — wa — Wil — Lwów — ce — nia — sza — no — Po — Ka — ruń — Gdy.

A które z nich jest obecną stolicą Polski? Które jest wielkim portem? W którym znajduje się zamek królewski Wawel? Które jest na Śląsku? Gdzie rozwinięty jest przemysł włókienniczy? Które słynie z wybornych pierników? Gdzie w 1929 roku była powszechna Wystawa Krajowa? Które z tych miast zasłynęło w 1920 roku z bohaterskiej obrony? W którym znajduje się Serce Marszałka Piłsudskiego?

Niewiara i po co?

Nie wierzyć jest najłatwiej. Ręce się rozkłada na znak bezradności i przestaje się pracować.

Nie warto, po co?

Na całym świecie są tacy niewierzący.

Ale są idee, w które warto wierzyć. Idee te są słoneczne, mocne i tak bliskie wszystkim — to idee ojczyste.

Ciągnie wiatr od pól ojczystych, zda się, że szepce, kusi:

Uwierz, że warto trudzić się, własnym mózgiem i rękoma kuć granice Polski, poza Jej granicami.

To nie zabawa, to służba Ojczyźnie!

Z krakowskiej wieży marjackiej dzwoni chrapliwy trąbki głos.

To Króla Ducha głos!

Trwaj i wierz — walcz. Walcz o każde polskie słowo, o polską pieśń, o polski wspólny ton.

Wierz, że cała siła nazewnątrz Narodu Polskiego to w Polonii.

Jej praca i uśmiech, jej sława i czyny to reprezentacja Wielkiego Narodu Polskiego.

Więc strząśnij pleśń i uwierz w złoty sen.

Chrobry słupy graniczne w morze i dalekie ziemie wbił.

Krzywousty krwią własną wzmocnił polski byt.

Kazimierz Wielki kraj budował.

Sobieski świat chrześcijan przed nawałą muzułmańską wstrzymał.

Kościuszko własnym ramieniem wolność ludzi rozszerzył.

Józef Piłsudski stworzył niepodległy, wyśniony byt potężnego Państwa i wielkiego Narodu.

A teraz kto...

Polonia — słupy Polski na całym świecie, słupy wbite mocno i trwale, tam godnie mają stać.

My szańce żywych serc całego kraju.

Teraz razem, teraz mocniej ściśnijmy dłonie, z całych sił, ze wszystkich myśli idziemy Państwem Polskim wprzód.

Wytrwamy i wygramy — w dziejach nowych dni Zwyciężymy!

Harcerki i harcerze!

Zgłaszajcie swoje adresy do Wydziału Zagranicznego ZHP (Polska. Warszawa, Łazienkowska 7).

Wiele harcerek i harcerzy z Polski pragnie korespondować z Wami, przesyłać książki, wymieniać znaczki pocztowe.

Zbigniew Napierkowski pragnie korespondować z harcerzem z Francji, który zbiera znaczki — ma do wymiany albumy i znaczki. Kto się zgłosi?

R E D A K C J A

GŁÓWNA KWATERA HARCERZY — WYDZIAŁ ZAGRANICZNY
Polska — Warszawa — ul. Łazienkowska 7.
Teksty: T. Kwiatkowski, B. Jezierska, B. Dorajczykówna, E. Polak.

Na tropie harcerstwa polskiego 1939 z zagranicy
I C
[W-cwa]
140

1939 i mniej

63 503718